

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.



Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk., miesięcz. 6 mk., do Polski pod opaską 68 mk. kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miejsce rzędu sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 4.— mk. Przy chodzeniu sądownie należytości wszelkie rabaty uproszą. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlentstraße. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na piątek 7. lipca 1922 r.

155 Nr. 15

W obronie republiki.

Rząd republikański, który z nami Polakami postępować sobie będzie szczerze i otwarcie, który zerwie z systemem germanizacyjnym dawnych cesarskich Niemiec, może liczyć na poparcie Polaków znajdujących się w Niemczech. Ale u nas potrzebny jest silny i wyraźny gest rządu, gest przeciwko nacjonalistom i reakcjonistom, silny gest przeciwko ich nietylko antyrepublikańskiej ale antypolskiej i narażającej republikę niemiecką na nową wojnę, odwetowej i zemsty na Polsce szukającej robocie.

Niech rząd republikański przypatrzy się dobrze tej ciągłej, systematycznej hecy nacjonalistów niemieckich przeciwko Polakom i przeciwko Polsce. Niech posłucha tych mów odwetowych, niech przypatrzy się temu ustawicznemu wyrażaniu pięścią pancerną korytarzowi i Polsce. Właśnie pod hasłami nacjonalistycznymi i antypolskimi reakcja wschodniopruska tak się wzmocniła i tak ugruntowała. „Heimatbundy“, „Heimatdienste“, „Heimatferajny“, to maska. Maską jest obrona ojczyzny przed Polakami, którzy rzekomo Prusom Wschodnim zagrażają. Prusom Wschodnim Polska nie zagrażała i nie zagraża. Polska trzyma się traktatu wersalskiego i nie może powziąć nigdy żadnej akcji z traktatem wersalskim niezgodnej i sprzeciwiającej się woli narodów świata, które chcą pokoju, a nie nowych ataków, najazdów, akcji zagrażających pokojowi.

„Niebezpieczeństwo polskie“ jest maską, jest płaszczkiem, pod którym nacjonałści wschodniopruscy przygotowują olbrzymie armie nacjonalistyczne, która ożywiona „duchem Yoika“ ma być „świątłem“ (orient lux) dla zachodnich Niemiec, „ma być podstawą i rozsądnikiem idei monarchistycznej i reakcyjnej w republikańskich Niemczech, idei zniszczenia Polski, traktatu wersalskiego. Republika wtenczas sama nie rozpadnie.

Wojna przyszła z Polską... O tem się tutaj przecież otwarcie mówi, tej wojny się wyczekuje i lud się strasliwą hecą nienawiści do tej wojny przyspasabia. Nacjonałści drażnią i prowokują ustawicznie Polskę, u nas tutaj germanizują, szkoły polskiej, ani praw narodowościowych konstytucję poręczonych nam dać nie chcą, zgnieść chcą polskość za wszelką cenę i w jak najkrótszym czasie.

Samo się przez się rozumie, że rząd Polski i naród polski te ustawiczne groźby nawet wysokich urzędników państwowych denerwują, że w Polsce patrzą na Prusy Wschodnie, patrzą na nas tutaj Polaków, których się germanizuje a jednocześnie udziela się gościny „Schutzbundowi“, który sankcjonuje system germanizacyjny u nas, równocześnie zaś żąda dla Niemców w Polsce nietylko równo-uprawienia, ale państwa w państwie, a może hegemonji niemieckiej w łączności z wszystkimi mniejszościami narodowościowymi. Przecież naród polski nie głuchy i słyszy dobrze mowy przesów naczelnych, rejencyjnych, Worgitzkich, i innych w Królewcu, w Olsztynie, w Kwidzynie, w Malborku i najodleglejszych zakątkach Mazur, Warmji, Powiśla i reszty naszej prowincji.

Przecież naród polski ma serce i czucie, a jednak patrzeć musi na konające tu szczepy polskie Mazurów i Warmjaków, na ginące w morzu germanizacyjnym setki tysięcy ludzi, których polskość przez historyków niemieckich jest jasno stwierdzoną. To źródło zła, a winę zła ponoszą nacjonalisci, których twierdzą jest Malbork krzyżacki.

Front przeciwko tej robocie! Front przeciwko hasłom odwetu i zemsty! Front przeciwko hakatyzmowi! Front przeciwko chorobliwemu nacjonalizmowi w Prusach Wschodnich, przeciwko hydrze krzyżackiej zagrażającemu nietylko republice niemieckiej, ale pokojowi światowemu.

Dajcie ludowi polskiemu w Prusach Wschodnich prawa konstytucję zagwarantowane, wypowiedzcie szczerze walkę wszelkim organizacjom głoszącym hasła odwetu, zemsty i krucjaty przeciwko Polsce, a my stać zawsze będziemy w zwartym szeregu po stronie republiki niemieckiej. A także Polska i naród polski pozbędzie się niepokoju i niezaufania, przestanie obserwować owe orgie nacjonalistyczne wyprawiane wśród płomieni w noc świętojańską i zapanie w miejsce owej germanizacji, nienawiści i odwetu, era zgody, porozumienia i pokoju, szacunku wzajemnego która wyjdzie nam, Prusom Wschodnim, Republice niemieckiej i Polsce na pożytek.

Prez z tą atmosferą nienawiści, zemsty, odwetu i niemoralnej germanizacji w Prusach Wschodnich, z atmosferą, która ubliża powadze Republiki niemieckiej.

Obserwator.

Przegląd polityczny.

Polska.

Głosy włoskie o Polsce.

Rzym. (PAT.) Dziennikarze włoscy, którzy powrócili z wycieczki po Polsce, ogłaszają obecnie w dziennikach szereg artykułów pełnych sympatii dla Polski.

„Corriere della Sera“ pisze: Włochy zawsze sympatyzowały z Polską. Toteż interesy polskie były gorąco bronił na konferencji pokojowej zarówno przez delegację włoską jak i przez prasę włoską. Ścisła współpraca polityczna i ekonomiczna w stosunkach polsko-włoskich, które obecnie są bardzo serdeczne, jest zapewniona.

Jastrzębski przyjmuje tekę skarbu.

Warszawa. (AW.) Jak podaje „Przegląd Wieczorny“, dziś przed południem p. Jastrzębski, który w sobotę zastrzegł sobie czasu do namysłu, oświadczył, że przyjmie tekę min. skarbu. O godz. 1-ej prezydent ministrów udał się do Naczelnika Państwa, aby przedłożyć mu dekret nominacyjny p. Jastrzębskiego. O godzinie 11-tej rano rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów, na którym omawiano sprawę w związku z ekspozycją rządu, jakie będzie przedstawione Sejmowi na posiedzeniu plenarnym.

Francja wobec rządu p. Sliwińskiego.

Paryż. (Tel. wł.) W francuskich kolach politycznych wiadomość o powstaniu gabinetu Sliwińskiego wywołała wrażenie zawodu.

Nastąpił również niepokój do orientacji polskiej polityki zagranicznej.

Prasa w dalszym ciągu wstrzymuje się od komentarzy.

Jedynie w „Echo National“ organie Clemenceau pisze p. L. Marcellin, że, aby sojusz francusko-polski był kompletny Polska powinna wyjść jaknajrychlej z prowizorium i zastosować uchwaloną od roku z górą konstytucję i przeprowadzić wybory.

Tymczasem władzę nacze na sprawuje Sejm, jemu wszystko jest podległe wraz z funkcją Naczelnika Państwa. Dymisja gabinetu p. Ponikowskiego przez Naczelnika Państwa budzi pewne obawy.

Piłsudski należy do tych Polaków, którzy więcej patrzą na niebezpieczeństwo wschodnie aniżeli zachodnie. Ten punkt widzenia może spowodować bolesne przebudzenie się.

Polacy ci są to aktywiści. Dziś wielu z nich błąd swój poznało i wielu z nich stało się zwolennikami sojuszu z Francją.

Atoli nie możemy zapomnąć, że naszymi najlepszymi przyjaciółmi w Polsce są ci nieustraszeni narodzi demokracji na czele których stoi Roman Dmowski. Smogorzewski.

Ważne uchwały śląskiej rady wojewódzkiej.

Katowice. W urzędzie wojewódzkim w Katowicach odbyło się posiedzenie tymczasowej rady wojewódzkiej. Rada zajęła się sprawą ochrony lokatorów, gdyż moc obowiązująca obecnych ustaw w tym przedmiocie kończy się 1 lipca br. Dr. Dąbrowski przedstawił projekt rozporządzenia w sprawie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów i zapobieżenia brakowi mieszkań. Projekt przyjęto i postanowiono również przedłużyć moc obowiązującą ustawy o ochronie lokatorów na Śląsku Cieszyńskim. Uchwalono też wniosek stworzenia komisji mieszanej, która się zajmie opracowaniem projektu nowego rozporządzenia w sprawie ochrony lokatorów. Naczelnik wydziału opieki społecznej przedstawił tymczas. radzie wojewódzkiej 4 projekty rozporządzeń, a mianowicie: rozporządzenie w przedmiocie utworzenia zakładów ubezpieczeń społecznych w województwie śląskim; rozporządzenie w sprawie Głównego Urzędu Ubezpieczeń, dotyczące urzędów ubezpieczeniowych w Rudzie Świętochłowickich; rozporządzenie w sprawie najwyższego urzędu ubezpieczeniowego w Katowicach i inne. Wszystkie te projekty zostały przyjęte z małymi zmianami. Z powodu naruszenia przepisów dotyczących zakazu wywożenia niektórych artykułów ze Śląska zdarzyły się w ostatnich dniach w okolicy dworca w Katowicach pojedyncze wypadki wykroczeń przeciw żydom. Sprawą tą zajęła się tymczasowa rada wojewódzka. Rada wojewódzka oznajmia, że poleciła wzmocnić posterunki policyjne na dworcu i przedsięwziąć ostre środki, aby podobne wypadki nie powtórzyły się. Następnie omówiono sprawy dotyczące bezpieczeństwa publicznego, które w niektórych miejscach blisko niemieckiej granicy pozostawały wiele do życzenia. P. wojewoda Rymer zapewnił, że do miejsc pogranicznych, najbardziej narażonych na nieporządek, zostaną niezwłocznie wysłane oddziały wojskowe, które przy pomocy policji przywrócą porządek, o ileby się zdarzyły wypadki, w którychby porządek publiczny zakłócono.

Wzrost zatrudnionych robotników w przemyśle polskim.

Warszawa. (Pat.) Główny urząd statystyczny komunikuje: Wydział statystyki pracy głównego urzędu statystycznego na podstawie miesięcznej ankiety o liczbie zatrudnionych robotników w początku maja w porównaniu z początkiem kwietnia, na które odpowiedziało 2290 przedsiębiorstw obliczył, że ogólna liczba zatrudnionych robotników wzrosła w tym okresie czasu o 2,9 proc. Zniżki zatrudnienia nie wykazuje gałąź przemysłu; wzrost jest najsilniejszy w przemyśle budowlanym (o 20,5 proc.) i w przemyśle mineralnym (o 18 proc.) co tłumaczy się zwykłym ożywieniem sezonowym oraz w przemyśle garbarskim (o 7,9 proc.) w przemyśle spożywczym wzrost wynosi 3,77 proc. odzieżowym 2,8 proc., włókienniczym 2,7, metalowym, maszynowym i chemicznym 1,6 proc. Z poszczególnych dzielnic najwięcej przybyło robotników w b. dzielnicy pruskiej (o 6,6 proc.) następnie w b. Kongresówce (2,6 proc.) najmniej w Malopolskiej (1,4 procent).

Wycieczka rumuńska do Polski.

Warszawa. (Pat.) „Przegląd Wieczorny“ demja wyższych nauk handlowych i przemysłowych w Bukareszcie zorganizowała wycieczkę do Polski celem zacieśnienia węzłów gospodarczych między oboma zaprzyjaźnionymi krajami. Wezmą w niej udział profesorowie, akademicy i akademicki razem wliczając około 100 osób. Wycieczka wyruszy 5. lipca przy Lwów przybędzie do Warszawy 9. lipca, skąd po dniowym pobycie wyjedzie do Gdańska, Poznania i Krakowa.

Niemcy.

Przeciw nacjonalistom Niemczech.

Berlin. (AP) Wskutek wzrastającego przeciwko

nacjonalistom niemieckim terroru, stosowanego przez partię lewicową, utworzyła narodowa niemiecka partia nowa osobna organizacja ratownicza i zbiera obecnie ofiary na ofiary nowego kierunku politycznego w Niemczech.

Hamburg. (AP.) Według doniesień, zaciągniętych w najkrótszym czasie, zostało wskutek ogłoszenia nowej ustawy dla republiki niemieckiej zamkniętych i rozwiązanych 20 nacjonalistycznych związków organizacyjnych.

W Weimaru donoszą, że arsztowano tam prawie wszystkie członków tajnej organizacji Consul.

Ustawa zbożowa w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Parlament przyjął w trzecim czytaniu 217 głosami przeciw 134 ustawę o kontyngencji zbożowej.

Zaburzenia w niemieckiej części Górnego Śląska.

Warszawa. (AW.) Jak podaje „Rzeczpospolita“, od 10 dni rozpoczęły się nanowo rozruchy w niektórych miejscowościach niemieckiej strony G. Śląska. Zabru, Gliwicach i Raciborzu doszło do zaciętych walk ulicznych, między orgeszowcami i policją z wojskami alianckimi. Nietylko oddziały francuskie, ale również angielskie i włoskie były atakowane, pomimo, iż niedawno jeszcze cieszyły się ogromną sympatią Niemców. W Głupczycach kobiety Niemki pobity w miejscowości włoskich. W sprawie bezpieczeństwa publicznego w pols. części G. Śląska pisze niemiecki „Oberschlesische Kurier“: „Z chwilą objęcia bezpieczeństwa publicznego przez polską policję państwową, zapanował spokój w naszych miejscowościach, za którym to porządkiem wszyscy tęskniłmy. Dlatego mieszczanstwo nasze pozdrawia polską policję z największą radością i całym sercem“.

Rosja.

Wszystko wywożą z Rosji.

Ryga. (AP.) Z Rosji przybył tutaj wagon z bardzo cennymi obrazami, które bolszewicy wysyłają zagranicę celem spieniężenia ich.

Moskwa. (AP.) „Iswiestija“ zamieszcza dłuższy artykuł o toczących się w Hadze obradach i zaznacza przytem, że zwrot wywłaszczonych zagranicznych wartości będzie aż do samego końca obrad przedmiotem najbardziej zaciętych walk. Według „Iswiestiji“ był kapitał zagraniczny w roku 1917 zaangażowany w Rosji na ogólną sumę 1987000000 w złocie oraz 256 milionów w różnych obligacjach, co obliczone na ruble bolszewickie wynosiłoby 4 i pół kwintylionów, czyli sumę, której cyfra nie zachodziła jeszcze nawet w astronomii. „Iswiestija“ kończy swój artykuł zapewnieniem, że naród rosyjski przynigdy nie zgodzi się na zwrot tak horendalnie wysokich cen.

Holandja.

Konferencja Haska.

Haga. W wtorek przybyła tu delegacja sowiecka i zamieszkała w Heweningalo. W skład delegacji wchodzi: Litwinow, Kreszczyński, Sokolnikow i Kasal.

Policja zabroniła dziennikarzom rozmowy z członkami delegacji. Rakowski i Krassin przyjadą później.

Haga. Delegacja sowiecka wystosowała do przewodniczącego konferencji notę z zapytaniem, czy rząd francuski i belgijski przyjmą 6 klauzul, uchwalonych w Genewie, na których podstawie ma się od-

być Konferencja Haska. Kierownicy powyższych dwóch delegacji, jak również przedstawiciel Norwegii zastrzeżli sobie przyjęcie tych klauzul od decyzji swoich rządów.

W środę po południu nastąpiło pierwsze spotkanie z bolszewikami.

Na życzenie delegacji sowieckiej pierwsza konferencja odbyła się w komisji kredytowej. Przewodniczący baron Avezzano wezwał rosyjan do przedłużenia planu odbudowy Rosji. Ci jednakże odmówili i wnieśli zapytanie, czy państwa biorące udział w komisji, są gotowe udzielić kredytów. Komisja wobec tego zapytała, o jaką ilość pieniędzy chodzi i na co Litwinow wówczas zapytał na nowo, czy państwa są gotowe udzielić kredytów. Na to przedstawiciele Angli i Francji oświadczyli, że bez szczegółowych danych co do rosyjskiego planu gospodarki żadnych szczegółów udzielić mu nie mogą. Konferencja spodziewa się, że znajdzie się podstawa do udzielenia kredytów, lecz należy to od wyniku prac dwóch innych komisji.

Jeżeli prace te wypadną dodatnio, to możliwym jest, że uda się nakłonić delegację swoje rządy do zorganizowania kredytów dla Rosji. Jeżeli Litwinow odrzuci pracę tamtych komisji, to nic nie odzyska.

Litwinow zapytał, jakich gwarancji żądają państwa od Rosji i oświadczył, że delegacja rosyjska gotowa jest przedłożyć konferencji szczegółowy plan odbudowy Rosji.

Rokowania w Hadze.

Haga. Podkomisja dla spraw własności prywatnej odbyła pierwsze posiedzenie wspólnie z delegacją rosyjską. Kierownik komisji, delegat angielski, utworzył posiedzenie oświadczając, iż Rosja sama ma zainteresowanie w odbudowie przemysłu swego, również i obcokrajowcy, którzy już dawniej pracowali swoim kapitałem w Rosji pragną odnowienia przemysłu rosyjskiego. Mówca proponował, aby jako pierwszy punkt porządku obrad uważano sprawę uznania własności prywatnej. Litwinow oświadczył w ciągu dyskusji, iż rząd sowiecki jest gotów do ustępstw w tej sprawie, o ile to leży w interesie republiki sowieckiej. Przewodniczący wskazał na konieczność udzielenia przemysłowcom w Rosji daleko idących koncesji. Delegacja belgijska, francuska i włoska oświadczyły, iż nie godzą się na podane warunki rządu sowieckiego. Po krótkiej bezowocnej dyskusji odroczone posiedzenie.

Anglja.

Uroczystość na cześć Verdun w Londynie.

Londyn. (PAT.) Dzisiaj odbyły się tu wielkie manifestacje na rzecz Verdun, adoptowanego przez Londyn. Muzyki wojskowe koncertowały na skwerach i w ogrodach, grając wyłącznie utwory muzyki francuskiej. W Albert-Hall odbył się koncert orkiestry francuskiej gwardji republikańskiej w obecności angielskiej pary królewskiej. Orkiestrę tę, na której czelnie niesiono sztandary 8 pułków francuskich, po powitaniu na dworcu, odprowadzono do koszar w asystencji delegacji wszystkich pułków angielskich, szkockich i irlandzkich. W czasie przemarszu orkiestry francuskiej wszystkie ulice, któremi orkiestra ta kroczyła, przybrane były sztandarami francuskimi.

Walki w Irlandji.

Dublin. (PAT.) Projekt zawarcia pokoju przedstawiony szefem oddziałów rewolucjonistów, został przez nich odrzucony. Wojska rządowe zaatakowały

towarzyszowi. Wychodzą z przedziału i powracają. Widzę w oczach Niemca opisać się nie dającą nienawiść, pogardę. Zaczynają mówić głośno, prowokować, wyszydzać Polskę, mieszać ją z błotem... Zaczynają już niedwuznacznie atakować mnie... Spokojnie siedzę i palę papierosa. Nie spojrzałem na nich. Wychodzą... Alarmują cały wagon... Otóż tam, tutaj on siedzi, on, którego nazwisko i imię obiegło całą prasę niemiecką, przeciwko któremu dyszą nienawiścią setki tysięcy, on tu jest, tam siedzi i pali sobie spokojnie papierosa. Cóż za bezczelność! Gromadzą się podróżni... przedział mój się wypróżnił. Stoją w korytarzu. Wskazują na mnie, patrzają wzrokiem, którym się patrzy na psa wściekłego.

»Verfluchter Hund«... »Schwein!«... »Aufhängen!«... »Erschiessen!«... »Na wart du Hund, am 11-ten bist du tot!«

Powoli w kieszeni przygotowałem broń. Umysł mój zajął się dziećmi, żoną, położeniem. Patrzałem na tłum zimno, spokojnie. Cóż uczynisz, gdy napadną? Ścisnąc kolbę rewolweru w kieszeni płaszczu gumowego, powziąć nie mogłem żadnej ostatecznej decyzji. To już nie ludzie, nie pomogą żadne ludzkie argumenty. Jedno hasło: »Haut ihn!«

a stanie się »coś!«... Nie wiedziałem, nie zdawałem sobie nawet sprawy, co się właściwie stanie. Istna droga krzyżowa. Na stacjach okrzyki: »Polack raus!«

Z przedziału czwartej klasy cisną się pasażerowie. Ludzi pełno, a wszystkie twarze okropne, straszliwe zwierzęce. Plują, wymachują pięściami, grozą śmiercią. Słowa nie mówię, słucham, serce mi nieco żywiej bije, lecz patrzę spokojnie na ten rozszalały tłum.

Dla czego ci ludzie mnie tak nienawidzą, coż ja im uczyniłem? Czy dla tego, że jako Polak spełniam mój obowiązek?

Biedni Mazurzy... Tak mnie nienawidzą, tak występują w obronie swoich opiekunów, którzy o nich piszą: »Sie sind schwerfällig, langsamen Geistes, kulturfeindlich bis zur Hartnäckigkeit und Dummheit, verschlossen gegen alles Fremde, Neue. Sie sind

powstańców przy pomocy karabinów maszynowych i samochodów pancernych.

Powstańców wyparto z wielu pozycji, przyczem wzięto do niewoli 400 ludzi.

KRONIKA.

Olsztyn, 6. lipca 1922.

Kalendarz na piątek: Jana z D. 1.

Wschód słońca o godz. 4,01; zachód o g. 8,12.

— **Bez gazety** dzisiaj żaden rozumny człowiek obejść się nie może, ani chwili, nawet w czasie żniw. Dla tego nie ustawajmy w pracy na podniesienie liczby czytelników naszego pisma. Ze spisu pocztowego przekonujemy się, że w niektórych okolicach szczerze pracowano. Cześć! Nie ustawajmy w pracy w tym kierunku.

— **Redaktor** naszego pisma rozmawiał z Warmjakami, którzy wyrazili mu wdzięczność i to w gorących słowach za redagowanie pisma, które im się bardzo podoba. Przekonaliśmy się, że mamy u nas bardzo wielu Warmjaków polityków, którzy orientują się znakomicie w kierunku pisma naszego. Czytają oni wszystko, czytają „Gazetę“ od „a“ do „z“. Bravo! Tak być powinno! Szukajmy oświaty, orientujmy się, a nawet wróg przed nami czoło uchyli.

Z Warmji.

* Olsztyn. Isiny „kintop“ z „Allensztajnermanem“. Wczoraj w południe betryb „Allensztajnermana“ uwieczniono w kintopie. Zamówiono masę dzieciaków, którzy pakami wynosili niby „Allensztajner Zeitung“ z ekspedycji, tak jak gdyby „Allensztajnerman“ ze swoją „Allensztajnerką“ byli „Weltfirma“. Jak pszczoły z ula lub redaktorzy i redakcji wybiegali chłopcy i dziewczęta z „Allensztajnerki“. Nowego „Allensztajnermana“ nie widzieliśmy. On uwiecznił się pewnie w redakcji z całym swoim sztabem redakcyjnym. Szkoda, że w kintopie nie pokażą wszystkich redaktorów „Allensztajnerki“ z ostatnich lat pięciu. Będzie ich pewnie cała kompanja...

— Uczciwość jeszcze nie wymarła! Pewna handlarzka otrzymała na ostatnim targu większy banknot w zapłacie. Kupujący oddali się, nie czekając na zwrot reszty pieniędzy. Uczciwa kobieta złożyła nie należącą się jej kwotę na policji kryminalnej, gdzie ów zapomnialski ją odebrać może.

— Cech golarzy, fryzjerów i perukarzy uchwalił na przedwczorajszym posiedzeniu kwartalnym znaczne podwyższenie cen za golenie, strzyżenie i t. d.

— Kradzieże rowerów. Kupcowi E. Meyerowi z Zyborka skradziono dnia 4. bm. z podwórza domu przy ul. Schillera 5 rower marki »Panter« wartości 6000 mk. Także właścicielowi domu Emilowi Färberowi skradziono w pewnej restauracji w Olsztynku rower marki »Opel« 609 817 wartości 6000 marek. Właścicielom rowerów zaleca się, aby notowali sobie numer swego roweru, co w razie kradzieży wielce ułatwia śledztwo. Ważnem jest także zapamiętanie szczegółów i znaków przy rowerze.

* Gietrzwałd. Proszą nas o zwrócenie uwagi, że zebranie Tow. Lud. odbędzie się dopiero od tej niedzieli za tydzień. Mówca zamiejscowy prawdopodobnie przybędzie.

* Stętkiny. Jacy ludzie są w »Heimatferajnach« dowodzi wypadek następujący. Otóż pewien pan od »Heimatferajnu«, który tłucze po niemiecku tak jak gdyby kto wozem po kamieniach przejechał śmiało

jähzornig, grob, oft durch vererbte alkoholische Neigungen im Innersten verroht« (Unsere Masuren in Forschung und Dichtung von Harry Schumann).

Cóż za straszliwa podróż, ale nie nudna. Na stacjach ludzie się do okna wspinają i oglądają mnie jak dzikie zwierzę w klatce. Słyszę często klątwy polskie: »Ty hundzie polski!« Pociąg dojeżdża do Wielbarka. Stanie się owe »coś«, czy nie stanie się? Dziwna rzecz! Czyż to zawsze tak jest, że w chwilach niebezpieczeństwa życia, człowiek jest tak spokojnym i na wszystko gotowym? Podobno ludzie gdy toną, lub znajdują się w paszczy zwierza drapieżnego nie odczuwają ani strachu ani bólesci. Myślę jednak o żonie i dzieciach. Któż się nimi opiekuję?...

»Willenberg«... Spokojnie wychodzę z wagonu a »oni« się nawet usuwają... Wyszedłem. Z okna wagonu »kulusy« i »recc« wskazują na mnie. »Das ist er, der verfl... K...« »Zabija otwoga hund!« Idę spokojnie, rzucam wzrokiem w tył. Idzie szajka, żywo gestykuluje i wskazuje na mnie... »kulusami« groźnie potrząsają. Zle, pomyślałem sobie. Uderzy mnie jeden z tyłu, będzie to zachęta dla drugich. Zawsze jeden rozpocznie. A potem na widok krwi... znam to wszystko, ludzie często postępują jak zwierzęta. Stawałem i czekam co będzie. Nadchodzą, przechodzą, patrzą na mnie, ja na nich... Dziwna rzecz, przeszli dosyć spokojnie. Powoli poszedłem do p. B. Usiadłem w miłym mi zakątku, w chłodnym saloniku... Przeszło... Zresztą to nic nowego... Pani B. opowiada, co przeszła i co przechodzi i nie wie co będzie... Wątpię, że kobieta, ale bohaterka. Cześć jej!

Na drugi dzień rano wyjechałem do Szczytna... Przybyłem szczęśliwie...

»Polacken raus!« wołają na ulicy... Ale to nic nowego... Człowiek się do wszystkiego z czasem przyzwyczaja.

Obrazki z Mazur.

Wspomnienia plebiscytowe

czyli

Niebezpieczna podróż z Szczytna do Wielbarka.

Pani Beckerowej w Lesznie w dowód szacunku poświęca Autor.

Było to krótko przed plebiscytem. Atmosfera duszna, nienawiścią przesycona. »Warschauer raus!« »Polacken raus!« Hasła demagogów niemieckich znalazły oddźwięk. Pieniądzy nie szcędzono. Właściciele restauracji i karczem na wsiach zarabiali. Każdemu Polakowi zagrażało niebezpieczeństwo.

Aptekarz p. Becker zaprosił mnie do Wielbarka. Pojadę. Odetchnę w tej straszliwej walce, spędzę kilka przyjemnych chwil w gościnnym domu państwa Beckerów. Zabrałem rewolwer na wszelki wypadek.

Wchodzę do przedziału drugiej klasy. Jest tam pani L. żona Mazura L. z Wielbarka. L. uważał się za Polaka. Przedłożył skrzętnie nagromadzone materiały niemieckie dowodzące jasno, że Mazurzy są Polakami. Uzyskał zaufanie. Był w Warszawie. A żona jego uwielbiała Polskę, nienawidziła Prusaków, gdyż pochodziła z Bawarii.

Zmieniły się czasy. Gorliwy Mazur i Polak L. wiedział że źle, należy więc szybko zrewidować swoje zapatrywania i ewentualnie takowe zmienić. Stał się Niemcem i wrogiem polskości. A żona jego stała się zagorzałą prusaczką. Nienawidzi więcej Polaków niż przed kilku tygodniami Prusaków.

Spojrzałem na nią... Patrzy na mnie nienawistnie... Dziwna kobieta, przed kilku tygodniami starała się mnie natrętnie przekonać o jej nienawiści do własnych rodaków. Szeptem coś do ucha swemu

grezić pewnemu zacnemu obywatelowi Warmjakowi i członkowi »Kreislagu«, że on jest »aufgeschrieben« i że »długo chodzić nie będzie.« To widocznie znaczy, że go zdmuchną jak Rathenau'a. Powiedział to wprawdzie w stanie pijanym, ale są ludzie, którzy po pijanemu mówią to co myślą. Reakcyjne »Heimatferajny« rząd rozwiązać powinien. One to bowiem pod płaszczykiem antypolskim chodują u nas anty-republikański i chorobliwy nacjonalizm.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Na zjeździe strzelców w Malborku panował, jak nam donoszą, wielki zapal »patriotyczny«. Strzelcy pijąc piwko i różne wódeczki wolali do siebie »Prost Korridor...« Donoszą nam o tem z wiarogodniej strony. »Prost Korridor« dowodzi jasno, jaki duch wieje w gnieździe krzyżackim i jakie cele mają zjazdy nacjonalistyczne w Malborku.

— Strzelanie związkowe Zachodnio-pruskiego Związku Strzeleckiego zakończyło się w poniedziałek. O 10-tej rano odbyło się zebranie generalne, na którym przyjęto do związku »Bürgerschützenbund« w Gdańsku i Sopotach. Następny zjazd (r. 1924) ma się także odbyć w Malborku, gdzie się znajduje największe strzelnicze nowoczesnych. Organizować się będą również dalsze oddziały młodocianych strzelców, ponieważ istniejące już oddziały dzielnie się spisują.

— 30 nadburmistrzów bawilo tu i zwiedziło zamek i miasto. Zapewniono sobie silną spójność narodową Wschodu i Zachodu, Południa i Północy, poczem nadburmistrzowie odjechali do Gdańska.

* **Sztum.** W tych dniach poznaliśmy pewnego zacnego obywatela z sztumskiego. Dowiedzieliśmy się o różnych ciekawych sprawach. Dziwnem jest, że z Powiśla nie mamy prawie żadnych korespondencji politycznych, pomimo że tam jest jeszcze bardzo wielu inteligentów, którzyby mogli nas i ogół o tamtejszych stosunkach informować. Dowiedzieliśmy się, że na Powiślu wychodzi do Polski przybrało bardzo wielkie rozmiary. Na miejsce Polaków katolików wciskają się do polskich i katolickich parafii Niemcy. Bezwzględnie potępiać należy postępowanie takie, zwłaszcza że wielu rodaków opuszcza strony tutejsze, pomimo iż są majątkowo dobrze sytuowani. Nie będziemy milczeć i wychodzi do Polski będziemy w »Gazecie« ostro piętnowali.

* **Elbląg.** Handlarze berlińscy zalewają nasz powiat i miasto, skupując jaja, tak iż dla naszych gospodarzy nic nie pozostaje. Naprzykład, handlarz W. z Berlina zamieszkujący w Elblągu przy Fischerstr. utrzymuje ponadto handlarzy pomocniczych w Kiszperku, Zalewie itd. płacąc im 2000 mk. miesięcznie. Przez tych handlarzy nęcza mieszkaniowa staje się coraz większą. — Handlarz H. skupuje tutaj stale ser. Gdy pewnego dnia zarobił na jednym jedynym wagonie znowu 140 000 mk., zaprosił swych towarzyszy na szampa i roztrwonil w jeden jedyny wieczór 22 000 mk.

Z Mazur.

* **Szczytno.** Nadburmistrz berliński pan Boess przybył do Szczytna. Z tej okazji otworzono »Berliner Hof«, nowy hotel, którego właścicielem jest hakatysta p. Horn. Kapela panu nadburmistrzowi rżnęła, śpiewacy śpiewali, a kuchnia p. Horna starała się zadowolić apetyt tak przeczynego i tak dostojnego gościa. Tak panie nadburmistrzu, »Tante Malchens Heimatant« to nie czerwony i radykalny Berlin.

* **Elk.** Przy łowieniu ryb w zatoce Szybie wyłowil pewien wędkarz trupa dziecka, leżącego dłuższy czas w wodzie. Ciało owinięte było drutem i obciążone ołowiem. Wdrożono śledztwo.

HELENA MNISZEK

TRĘDOWAŻA

Powieść — Tom I.

14.

Była w powietrzu promiennosc, lenistwo nadchodzącego wieczoru, rozmarzająca ociepialosc. Spokój wiał z natury w powodzi górnego światła, bez podmuchu wiatru. Nagle w ciszę, maconą jedynie chórami ptaków i szeptem fontanny wpadł inny głos.

Najpierw rozległ się turkot kół, tupot wielu koni, wreszcie zagrzniały wesołe głosy ludzkie i z za gęstwiny krzewów wjechało na żwirowany podjazd pałac kilku pojazdów. Pierwsze powozy zaprzężone w czwórki były poważniejsze, wolant i brek wypełnione po brzegi wyglądały weselej. Rozmowy i śmiechy dochodziły głównie z breku. Tam jasne kapelusze i suknie pań zaćmiewały sobą ciemne sylwetki panów.

Stefcia, cofnięta w głąb pokoju, patrzyła ciekawie. Powozy stanęły przed gankiem, brek i wolanty zatrzymały się w szeregu i naprzeciw jej okna towarzysztwo zaczęło wysiadać. Wtem spojrzeli w stronę wjazdu. Panie, wymachując parasolkami, wołały:

— Spóźniony! Spóźniony! pobiliśmy pana.

Po biejącej wśród trawników drodze pędziła wyciągniętym klusem czwórka w lejc karych lśniących koni, kierowana przez ordynata. Siedział na koźle małego, jak cacko, wolancika i, unosząc w górę kapelusza, wymachiwał nim na powitanie. Na siedzeniu przyczepiony jechał stangret w czarnej liberji z czerwonym.

Waldemar obok breku zatrzymał konie prawie na miejscu a łagodnie.

— Prześcignęliście mnie państwo, — wołał, rzu-

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Królewiecka »Die Rote Fahne des Ostens« porusza w nr. 153 sprawę procesu wytoczonego na wniosek landrata v. Brühla przeciwko redaktorowi naszego pisma. Pismo komunistyczne stwierdza, że sprostowanie p. landrata zamieściliśmy i dla tego przyczyny do wytoczenia procesu upadają. Ciekawem jest, że organ komunistyczny orientuje się dobrze o położeniu u nas i że komuniści posiadają tłumaczenia artykułów i notatek »Gazety Olsztyńskiej«. Dobrze, niech się orientują i niech wiedzą co się u nas dzieje. Dobrzeby było aby cała prasa niemiecka wiedziała co »Gazeta Olsztyńska« pisze.

— Wystawa wzorów z dziedziny techniki i budownictwa (piąta z rzędu) połączona z wystawą maszyn i narzędzi rolniczych odbędzie się w dn. 13—18 sierpnia. Nowością będzie udział Rosji w wystawie. Piotrogrodzkie i moskiewskie koła handlowe zdecydowały się bowiem zorganizować oddział rosyjski. Część towarów przeznaczonych na wystawę znajduje się podobno już w Hamburgu.

* **Welawa.** W demonstracji za republiką wzięło udział około 1000 ludzi. Demonstranci wtargnęli na ratusz i wywiesili z okna burmistrza sztandar czerwony. Pewien mówca oświadczył, że w domu powiatowym znajduje się broń. Demonstranci poszli i tam i przeszukali dom. Znaleźiono około 100 karabinów i 200 szabel dawniejszej »Heimatwehry«. Broń demonstranci wpakowali na wóz i odwieźli.

Rozmaitości.

Djament, który przynosi nieszczęście.

Błękitny djament, ważący 44 1/2 karata, jest kamieniem, który przynosi nieszczęście. Według podania, klejnot ten, skradziony w hinduskiej świątyni, wszystkim swoim dotychczasowym posiadaczom przynosił nieszczęście. Taveroler, który go przywiózł do Europy, aby go ofiarować Ludwikowi XIV, umarł w nędzy. Pani de Montespan, która go nosiła, została wyrugowana przez panią de Maintenon z serca królewskiego kochanka. Fouquet, który go otrzymał, zmarł w nielase w więzieniu. Marja Antonina, królowa francuska, która specjalnie lubowała się blaskiem i pięknoscia tego fatalnego kamienia, złożyła głowę swoją pod noż gilotyny. Księżna de Lamballe, której królowa djament ten podarowała, została rozerwana w kawałki przez motłoch paryski. W czasie rewolucji francuskiej klejnot ten został skradziony i za bardzo wysoką cenę sprzedany niejakiemu Anglikowi Hope, w którego rodzinie djament pozostawał dłuższy czas, nie wywołując żadnego nieszczęścia.

Dopiero lord Francis Hope sprzedał go nowojorskiemu jubilerowi Szymonowi Frenklowi, a i ten poznał na sobie fatalne działanie błękitnego djamentu. Jubiler wpadł w takie kłopoty materialne, że musiał go sprzedać niejakiemu Yroku, ów zaś skończył samobójstwem. Na krótko przed śmiercią swoją sprzedał djament rosyjskiemu ksiądz Korytowskiemu, który podarował go pewnej aktorce, swojej kochance. W przystępie zazdrości ksiądz zastrzelił aktorkę w chwili, kiedy miała ów uroczy kamień na sobie. W dwa dni później został sam zamordowany przez terorystów. Djament przeszedł następnie w ręce sultana Abdul-Hamida, który zastrzelił swoją małżonkę Zulejmę. Zulejma, zaznaczyć należy, nosiła ów fatalny djament. Po wojnie turecko-bułgarskiej został Abdul-Hamid zdeponowany. W r. 1909 kupił ów djament niejaki mister Habib i utonął w czasie podróży morskiej do

cając lecce stangretowi. — Ale proszę pamiętać, że jadę cztery mile. To coś znaczy. Przytem Brunon laź jak zółw, musiałem go zsadzić z koźla i wówczas zacząłem was dopędzać. To mi musicie przyznać.

— Konie pańskie ogrzewały nam plecy oddechem — zawołała młoda przystojna panna o minie zachwalej i wesołych oczach. — Próbowałam je gładzić, ale zbrudziłam tylko rękawiczkę. O, niech pan patrzy!

I wyciągnęła do Waldemara rękę, opiętą w jasną dunkę.

— Przepraszam, to nie brud, tylko pot koński. Moje konie są zawsze przeczyste — odrzekł Waldemar.

— Pan się kocha w swych koniach, prawda?

— Tak, to jedyna moja miłość.

— Bez wzajemności — dodała młoda panna z wdzięcznym uśmiechem.

— Voyons, monsieur, vous avez de la chance!

— zawołała jedna z pań.

Waldemar ukłonił się żartobliwie.

— Jestem rozczulony, szanowne panie. Nie rozumieć tylko, po co tu stoimy. Rada starszych dawno w objęciach ciotki. Chodźmy również.

Towarzystwo znikło w ogromnych drzwiach głównej sieni. Waldemar siedł ostatni, trochę się ociągając. Kiedy mijal okno Stefci, zwolnił kroku i z poza lip rzucił przedkcie, ciekawe spojrzenie.

Stefcia, myśląc, że wszyscy przešli, wyjrzała również i spotkała się oko w oko.

Dostrzegła jego zaciekawienie. Na jej widok spoważniał, zdjął kapelusza i poszedł dalej.

Stefcia postanowiła nie wychodzić. Nikt jej nie zna, a przynajmniej uniknie żartów Waldemara, może i docinków pani Idalji, bo to był dzień jej złego humoru.

Uszczęśliwiona własnym pomysłem Stefcia zaczęła nucić. Z góry dochodził przytłumiony gwar głosów męskich i kobiecych. Czasem dźwięknął for-

Singapore. Djament wszakże ocalał i w roku 1911 nabył go amerykański multi-miljoner Edward Naclean z Waszyngtonu, czyniąc zeń słubny podarek dla swej młodej małżonki. I tę rodzinę spotkało nieszczęście, ponieważ synek pierworodny został przejechany śmierć przez wóz motorowy.

Cholera na Ukrainie.

Cholera na Ukrainie przybiera rozmiary katastrofalne. Do dnia 7 czerwca ustalono 247 miejscowości dotkniętych tą zarazą. Od dnia 1 stycznia br. do 1 czerwca br. naliczono 7000 wypadków cholery. Warunki sanitarne są okropne. W Charkowie już 5 dni strejkują pracownicy aptek i wszystkie są zamknięte. Strejk ma charakter ekonomiczny. Pracownicy apteczni, będąc pracownikami państwowym, gdy państwo jest właścicielem aptek, od 2 miesięcy nie otrzymują pensji. Przystąpiono do strejku w celu wymuszenia wypłaty należnych poborów. Śmiertelność w mieście wzrasta do niesłychanych dotychczas rozmiarów.

Obuwie z głębin morza.

Wobec drożyzny skóry w krajach nadmorskich zaczęto używać na obuwie skór wielkich ryb i walen. Doskonałą skórę dają rekiny, pily, delfiny. Skóra te, zależnie od gatunku i sposobu garbowania nadają się zarówno na obuwie, jak rękawiczki. Doskonałą skórę daje wieloryb — nawet jego błony żołądkowe są używane. W fabryce amerykańskiej, ze skóry jednego wieloryba wyrabiają 200 par ciężkiego obuwia tuzin lekkiego, kilka metrów pasów i dużą ilość drobniaków.

Przemysł i handel.

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 5. lipca.

za 100 marek polskich	9,02 1/2 mk. niem.
za 100 franków francuskich	3600,— " "
za 1 dolar amerykański	434,— " "
za 100 guldenów holenderskich	16800,— " "
za 1 funt szterlingów ang.	1930,— " "
za 100 koron austriackich	— " "

Ceny produktów rolniczych.

(Królewiecka giełda artykułów spożywczych).

Królewiec, 5 lipca. Przywóz: 1 wagon żyta i 1 wag. innych produktów.
Pszemica 970 mk., żyto 800 mk.

Ruch towarzystw.

— **Podstojin.** Zebranie Kółka rolniczego w Podstojinie odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 1/2 po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Mikołajki.** Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w sobotę dnia 8 bm. o 8 wieczorem. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Trzciano.** Zebranie Kółka rolniczego w Trzcianie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 5-tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zwiedzenie posiadłości.

— **Gietrzwałd.** Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 16 b. m. o godz. 4 po południu, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. Zarząd.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk Drukarnia i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

tepien krótko, urywanie, jakby ktoś przechodząc uderzył parę akordów. Niekiedy zabrzmiał głos dominujący, a potem głośny wybuch śmiechu. Widocznie bawiono się tam doskonale.

Po godzinie do pokoju Stefci wpadła Lucia zdyszana, zarumieniona i zaczęła mówić z niebywałym ożywieniem:

— Czy wie pani? Szesnaście osób przyjechało licząc z Waldym. Jest i ciocia Cwilecka z córką chalą, bo Pauli niema w domu, i księżna Podhorec.

— Skądże tak nagły zjazd? — Skądże tak nagły zjazd? — A tak sobie, taki traf. Wszyscy do nas chali osobno i na drodze dopiero połączyli się. Więcej osób z Obronnego: jeden powóz i brek. Wa dy jechał także do nas i jego spotkali. On nawet chciał prześcignąć brek ale przegrał. Teraz się z niego panna Rita wyśmiewa.

— Któż to ta panna Rita?

— Sześciolatka. To jakaś kuzynka czy przylatka siostrzenica księżnej Podhoreckiej, ale że sierota, wstała mieszka w Obronnem. Ona tu bardzo często przyjeżdża, tylko teraz długo bawiła w Wiedniu i tego jej pani nie zna. Bardzo miła i wesoła.

— Stefcia pomyślała, że to ta sama sztykowna panna, która pokazywała Waldemarowi zbrudzoną rękawiczkę.

— To przystojna panna. Prawda?

— Tak, ładna. Waldy tego nie uznaje, ale trudno dogodzić. Pani ją dziś sama pozna.

— Ja nie wyjdę wcale.

Lucia otworzyła szeroko oczy.

— Czemu? Jaki! Pani nie wyjdzie? Ja już chwaliłam się panią przed wszystkimi..

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na przyjęcie do Komunii św.

polecam

książeczki do nabożeństwa polskie i niemieckie,
rózańce, szkaplerze, medaljoniki, łańcuszki, świece itd.

po cenach przystępnych.

J. Pieniężna, Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

Bilans Banku w Pierzchowicach za rok 1921.

Aktiva.	Passiva.
	Fundusz rezerwowy — Reservefonds
	14 934 90
	Rezerwa specjalna — Spezialreserve
	48 168 22
	Udział — Geschäftsanteil
	13 299 82
	Depozyta — Depositen
	1 392 498 27
421 719 83	Banki — Banken
55 000 —	Akcje — Aktien
881 86	Koszta procesowe — Prozesskosten
997 014 —	Weksle — Wechsel
43 822 87	Gotówka — Barbestand
	Precenta do wypłac. — Zinsen zur Auszahlung
	45 539 10
	Do dyspozycji walnego zebrania — Zur Dis- position der General- versammlung
	4 088 25
1 518 438 56	1 518 438 56

Liczba członków — Mitgliederzahl.

Z roku 1920 przeszło na rok 1921 Vom Jahre 1920 gingen auf das Jahr 1921 über	922
W roku 1921 przybyło Im Jahre 1921 sind beigetreten	15
Razem — Zusammen	937
W roku 1921 wystąpiło Im Jahre 1921 sind ausgetreten	7
Na rok 1922 przechodzi Auf das Jahr 1922 gehen über	930

Pierzchowice (Fortschweiten), d. 2. 6. 1922.

BANK

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.
Zarząd. — Der Vorstand.
J. Behrendt. F. Lemkowski. A. Kalinowski.

Sprzedż drzewa.

Nadleśnictwo Kudypy.

Sprzedż drzewa użytkowego i opałowego dla
zapotrzebowania miejscowego oraz kupców w czwar-
tek dnia 13 lipca o 9 rano w hotelu „Koperaika” w
Olsztynie.



Najtańszym źródłem zakupu

TRUMIEN

oraz wszelkich przyborów dla nieboszczy-
ków jest starozaprowadzona fabryka

Brunona Jatzkowskiego.

w Olsztynie, ul. Fryderyka 6
przy Rynku Remontowym.

Tamże kupuje się

MEBLE

wszelkiego rodzaju bardzo tanio.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87

I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 6 mk., z przesyłką 6.50 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Modlitwa do Najdroższej Krwi.

Przepiękna modlitwa we wierszach, w
małym formacie do włożenia w modlite-
wnik.

Nabożeństwo do Najdroższej Krwi
według objawień świętych i świętobliwych
osób, bardzo skuteczne na przeblaganie
Boga i odwrócenia kar zasłużonych.

Cena za egz. 25 fen.

10 „ 2.00 mk.

100 „ 15.00 „

Nabyć można w

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Płacę najwyższe ceny za

srebro, złoto, platynę.

A. Künzel, zegarmistrz

OLSZTYN, ul. Dworcowa (Bahnhofstr.) 93.

Kropidła

małe i duże do nabycia w

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Księgarni J. Pieniężnej.

Obrazy świętych

Serce P. Jezusa, Serce P. Marii, Święta Rodzina,
P. Jezus na górze oliwnej, Matka Boska z dzie-
ciątkiem, Anioł Stróż itd., wielkości 55 x 70 za szkłem
w ładnej oprawie polecamy sztukę za tylko

100 marek.

Inne obrazki w cenie od 12 do 250 mk. poleca

KSIEGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.